

Amerykańska wyszukiwarka też musi o nas zapomnieć

Prawo

Sławomir Wikariak

slawomir.wikariak@infor.pl

Google nie realizuje w pełni prawa do bycia zapomnianym i nakazów płynących z wyroku trybunału w Luksemburgu – uważają europejscy inspektorzy ochrony danych osobowych. Linki znikają bowiem tylko z wyników wyszukiwarek w państwach Unii Europejskiej. Nadal są jednak dostępne w amerykańskiej wyszukiwarce, kryjącej się pod domeną Google.com.

Grupa Robocza Art. 29 ds. Ochrony Danych, czyli zgromadzenie skupiające inspektorów ochrony danych osobowych ze wszystkich państw UE, wydała właśnie wytyczne, które mają pomóc zrozumieć konsekwencje płynące z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 13 maja 2014 r. (sprawa C-131/12). To orzeczenie, o którym bez większej przesady można powiedzieć, że zmienia internet. Trybunał uznał w nim, że jeśli ktoś nie życzy sobie, by internetowa wyszuki-

warka łączyła jego dane osobowe z określonymi treściami, to może zażądać usunięcia z wyników wyszukiwania odnośników, które do nich prowadzą.

Google stosunkowo szybko udostępnił formularz do składania wniosków o usuwanie linków. Jeśli je zaakceptuje, to linki znikają z wyników wyszukiwania. Ale tylko w europejskich wersjach wyszukiwarek. W amerykańskiej, umieszczonej pod domeną Google.com, wciąż można je znaleźć. – Problem w Polsce jest może nieco mniej wi-

doczny, bo u nas większość użytkowników korzysta z wyszukiwarki pod domeną .pl. Inaczej jednak jest w krajach anglojęzycznych. Mieszkańcy Anglii, Irlandii czy Malty nie korzystają z ich wersji krajowych, tylko globalnej pod domeną .com. A w jej wynikach odnośniki, które miały być usunięte, wciąż są widoczne – tłumaczy dr Wojciech Rafał Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

Wytyczne Grupy Roboczej Art. 29 ds. Ochrony Danych

oznaczają, że unijni inspektorzy uważają podjęte przez Google środki za niewystarczające. Co więcej, że jest to wspólna opinia ich wszystkich, a więc w każdym z państw członkowskich Google będzie tak samo potraktowany.

– Jeśli do organu ochrony danych osobowych zgłosi się osoba ze skargą na wyszukiwarę, to może liczyć na to, że zostanie ona dokładnie tak samo oceniona we wszystkich państwach członkowskich. Jeśli skarga dotyczyłaby tego, że dane nie zostały usunięte

z wyszukiwarki umieszczonej pod domeną .com, to miałyby pewność, że zapadnie decyzja nakazująca usunięcie danych z wyników wyszukiwania także tej wyszukiwarki. I nie ma tu znaczenia, że decyzja dotyczyć będzie amerykańskiej, a nie europejskiej spółki – wyjaśnia dr Wojciech Rafał Wiewiórowski.

Google na razie nie komentuje wytycznych Grupy Roboczej Art. 29 ds. Ochrony Danych. Prędzej czy później będzie jednak musiał się do nich dostosować.